

11.02.23

sobota, godz. 18.00
NFM, Sala Kameralna

Nieskończone przemijanie

Francesco Bottigliero – dyrygent
Christian Danowicz – skrzypce
Marcin Misiak – wiolonczela
Alessandro Deljavan – fortepian
NFM Orkiestra Leopoldinum

Program:

Marcel Chyrzyński (ur. 1971)

Ukiyo-e [11']

Ottorino Respighi (1879–1936)

Antiche danze ed arie per liuto – III Suita: wiek XVI i XVII [17']

I. *Anonim (koniec XVI w.) – Italiana*

II. *Jean-Battiste Besard (XVI w.) – Arie di corte*

III. *Anonim (koniec XVI w.) – Siciliana*

IV. *Lodovico Roncalli (1692) – Passacaglia*

Francesco Bottigliero (ur. 1974)

Muzyka trwa (prawykonanie) [6']

Francesco Bottigliero

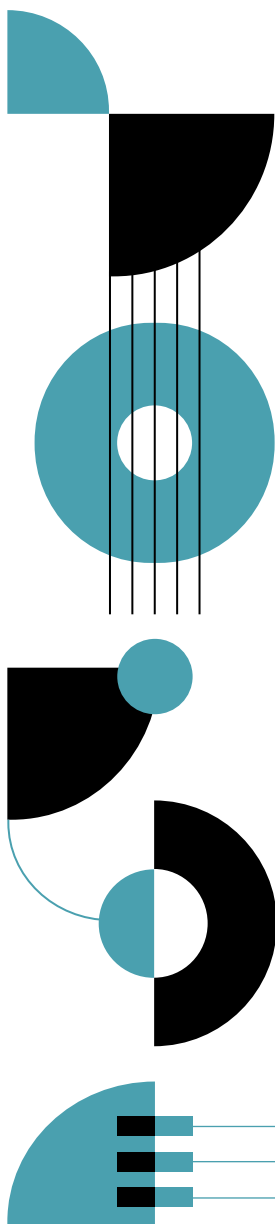
Variazioni su un tema di Fauré [9']

Anton Webern (1883-1945)

Langsamer Satz (oprac. G. Schwarz) [10']

Francesco Bottigliero

Bodensee Suite (polskie prawykonanie) [20']



Powracający w historii sztuki motyw przemijania najpełniej uwydatnił się w barokowych przedstawieniach *vanitas*. Porzucone instrumenty muzyczne ilustrowały wtedy ulotną rozkosz słuchania. Samej kulturze muzycznej obca była jednak reprezentacja marności wszechrzeczy. Dopiero późnoromantyczna melancholia, podszyta pesymistyczną filozofią Schopenhauera, potrafiła wprowadzić wątek przemijania do znaczeniowej warstwy muzyki i do jej recepcji. Pojawiły się wówczas treści programowe w rodzaju wiecznej, nienasyconej tęsknoty czy pragnienia nirwany. Jednocześnie, wraz z obudzeniem się w kulturze świadomości historycznej, muzyka klasyczna zaczęła być postrzegana jako znak czegoś minionego i niedostępnego. Współcześnie bardzo często, w mniej lub bardziej wysublimowany sposób, sięga się po jej środki techniczne, aby wyrazić żal przemijania i poruszyć w słuchaczu nutę nostalgii, która gwarantuje tak trudne dziś porozumienie między twórcą a odbiorcą.

Koncert otworzy kompozycja współczesnego polskiego twórcy – Marcela Chyrzyńskiego. Kompozytor wywodzi się z krakowskiego środowiska muzycznego. Wśród jego nauczycieli znaleźli się Marek Stachowski, Marek Chołoniewski i Krzysztof Penderecki. Obecnie sam jest profesorem Akademii Muzycznej imienia tego ostatniego w Krakowie. Twórca nie identyfikuje się z żadną kompozytorską modą czy nurtem, jedynie w twórczym autentyzmie upatruje źródeł nieśmiertelności sztuki. Jego *Ukiyo-e* z 2012 roku zrodziło się z fascynacji sztuką Dalekiego Wschodu, a konkretnie drzeworytami powstającymi od XVII do XIX w., których nazwę tłumaczy się jako „obrazy przemijającego świata”. Artystę urzeka zaklęta w nich zgoda na konieczność przemijania rzeczy, której nie dostrzega w sztuce europejskiej owych czasów. Od strony formalnej kompozycja nawiązuje do techniki tworzenia drzeworytów: najpierw obcujemy z całością obrazu, a później, na zasadzie swoistej dekonstrukcji, z kolejnymi dziewięcioma jego składowymi. Do każdego koloru japońscy twórcy używali bowiem oddzielnej deski. Utwór *Ukiyo-e* znalazł się na prestiżowym wydawnictwie *100 na 100* prezentującym stulecie polskiej sztuki kompozytorskiej od odzyskania niepodległości do 2018 roku.

Ottorino Respighi był bodaj najważniejszym włoskim kompozytorem początku XX w. Z niechęcią spoglądał jednak na nowoczesne trendy w sztuce. O wiele bardziej pociągało go to, co oferowała bogata przeszłość muzyczna jego ojczyzny. Odebrawszy wykształcenie w Bolonii, w młodości podróżował, by wreszcie osiąść w stolicy Królestwa Włoch i tam poświęcić się pracy kompozytorskiej i pedagogicznej. O jego

statusie świadczy to, że, jak podkreślają badacze, nie musiał nigdy ubiegać się o uznanie władzy faszystowskiej – to ją opróżniał blask twórczości Respighiego. Dużą część spuścizny Włocha zajmują rekonstrukcje lub aranżacje dzieł muzycznej przeszłości oraz kompozycje wykorzystujące dawne techniki. Obok preludium na temat z chorału gregoriańskiego, koncertu fortepianowego opartego o skalę miksolidyjską czy współczesniejszego *Orfeusza* Monteverdiego znaleźć możemy w jego katalogu trzy zeszyty *Dawnych tańców i arii* na lutnię, które opracował na małą orkiestrę (1917), wielką orkiestrę (1923) i orkiestrę smyczkową (1931). Trzecia z suity obejmuje transkrypcje dzieł z XVI i XVII w.

Od strony technicznej kompozycje wykorzystują standardową strategię twórczą neoklasycyzmu – materiał dawny jest opracowany za pomocą środków, których jego kompozytor nie mógł nawet sobie uświadomić. W przypadku Respighiego mowa przede wszystkim o dwudziestowiecznej wrażliwości kolorystycznej w procesie orkiestracji. Respighi raz doświetla brzmienie skrzypcami, raz dobarwia kontrabasami. Trzeba podkreślić, że same instrumenty smyczkowe przeszły długą ewolucję od czasu baroku, a kształt dźwiękowy suit z pewnością nie był dawniej możliwy, chociażby ze względu na nieistnienie konwencji komponowania na kwintet. Z pewnością inaczej brzmiały te utwory na lutni, instrumencie o skali mniejszej niż orkiestra smyczkowa i o szybko zanikającym dźwięku. Jednocześnie udało się Respighiemu zachować specyficzny „spowolniony czas” muzyki dawnej (jest on dowodem, że ludzie w szesnastym wieku śpieszyli się mniej od nas). Oprócz pracy nad brzmieniem orkiestra smyczkowa umożliwiła Włochowi ilościowe i jakościowe przemiany faktury. Podczas słuchania można śledzić jego działania aranżerskie. W *Italianie* na przykład uwagę zwraca pizzicato wiolonczel, które ma funkcję naśladowania lutni i nie było w XVI używane w ten sposób. Na początku drugiego ogniwa, złożonego z wielu „arii”, słyszymy symulację śpiewu przy akompaniamencie instrumentu szarpanego, który jest później przekazany rozbudowanemu zespołowi i opracowany polifonicznie. Podobnie inwencją Respighiego są ósemkowe kontrapunkty i szesnastkowe ornamenty w środkowej i końcowej części *Siciliani*. Wreszcie w *Passacagli* mamy do czynienia z gatunkiem charakterystycznym dla dojrzałego baroku. Brak tu często kojarzonego z nim basowego *ostinato*, co przypomina o jego pieśniarskich korzeniach. Amalgamat dawnej treści z dwudziestowieczną świadomością kolorystyczną i techniczną sprawia, że suita jest na poziomie symbolicznym ciekawą odpowiedzią na wiecznie otwartą kwestię przemijania i odsyła do zafascynowanego nią baroku.

Anton Webern został po drugiej wojnie światowej wykreowany przez środowiska awangardowe na bożyszcze nowych technik kompozytorskich. Podobnie jak wszyscy jego rówieśnicy, zaczynał on jednak od standardowego języka dźwiękowego późnego romantyzmu niemieckiego. Można się o tym łatwo przekonać, zaglądając do jego juveniliów i kompozycji studenckich. *Langsamer Satz* powstała w 1905 roku, w pierwszych miesiącach studiów Weberna u Arnolda Schönberga. Młody autor przeznaczył ją na kwartet smyczkowy. Recepcja, lubiąca niosącej abstrakcyjne znaczenia muzyce przyporządkowywać legendy i zdarzenia biograficzne, kojarzy utwór z letnią wycieczką kompozytora na wieś, którą odbył ze swoją przyszłą żoną. Zakochany Webern stworzył muzykę w wyrazie rozlewną, ale technicznie bardzo spójną. Stylistycznie utwór spogląda bowiem w stronę Brahmsa, mistrza dziewiętnastowiecznego konstruktywizmu. Nasuwa się pytanie, czy w tej wczesnej muzyce najbardziej radykalnego z przedwojennych dodekafonistów nie przemija właśnie świat, w którym taka muzyka miała prawo istnieć?

Program spajać będą kompozycje Francesca Bottigliero, pod którego batutą zabrzmiały wszystkie dzieła dzisiejszego wieczoru. Muzyk pochodzi z Salerno we włoskiej Kampanii i posiada wszechstronne wykształcenie: obok fakultetów z kompozycji, fortepianu i dyrygentury posiada tytuł magistra filozofii. W 2007 roku zamieszkał we Wrocławiu, ale współpracuje też z teatrami operowymi w całej Polsce, w Niemczech i Czechach. Stolica Dolnego Śląska pamięta go jako autora *Kantaty Tumskiej* prawykonanej w 2009 roku. Podczas dzisiejszego wieczoru zabrzmiały aż trzy jego kompozycje: *Muzyka trwa*, *Wariacje na temat Faurégo* i *Bodensee Suite* skomponowana w Ravensburgu w Szwabii w 2014 roku. Jako kompozytor prowadzi dialog z przeszłością, która, jak wiadomo, dawno już przemigła. Program koncertu dowodzi jednak, że w muzyce potrafi ona również – powrócić.

Szymon Atys



NFM.WROCLAW.PL



Organizator:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Wrocław miasto spotkań



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



DOLNY
ŚLĄSK